WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 29 Lipca 1886 roku. № 30 17 (29) Lipca 1886 r.

Wynagrodzenie kwaterunkowe.

Na mocy świeżo wydanych przepisów od dnia 1 (13) stycznia roku przyszłego, nastąpią zmiany co do wysokości i sposobu wypłaty wynagrodzenia kwaterunkowego za postój wojska. Należność za najem kwatery w ilości oznaczonéj taryffą, oficerowie wszelkich stopni będą pobierali do ręki, jeśli jednak ciż oficerowie napotkają trudność w wynajęciu lokalów, w takim razie władza miejscowa obowiązana będzie dostarczyć potrzebną kwaterę z meblami za cenę taryffą oznaczoną, lecz należność za takie kwatery wypłacaną będzie nie po upływie roku lub dłuższego czasu, jak to obecnie ma miejsce, ale miesięcznie za czas rzeczywistego postoju, przyczém magistraty i zarządy gminne obowiązane będą zachować o ile można kolej pomiędzy właścicielami domów.

Co się tycze lokalów dla zarządów i zakładów wojskowych, oraz dla żołnierzy, takowe mają być wynajmowane przez władze trudniące się rozkwaterowaniem wojsk za cenę oznaczoną w taryffie, przyczém kontrakty o najem takich lokalów i pomieszczeń winny być zawierane podług warunków ustanowionych dla Cesarstwa, jeśli zaś zawarcie takich kontraktów okaże się niemożebném, w takim razie wspomnione władze obowiązane będą wyznaczać lokale i pomieszczenia w naturze za wynagrodzeniem właścicieli domów podług taryffy, stosownie do istniejących w guberniach Królestwa Polskiego przepisów.

Wynagrodzenie za kwaterunek w koszarach należących do miast, za lokale wynajęte za kontraktami rocznemi dla pomieszczenia żołnierzy sposobem koszarowym, oraz za lokale dla zarządów i zakładów wojskowych, wypłacane będą za cały rok bez potrąceń za czas opróżnienia ich (w razie wymarszu wojsk do obozu lub z jakichkolwiek innych powodów) podług etatowéj liczby osób, znajdującéj się w każdéj oddzielnéj części wojsk lub zarządzie przy zachowaniu przepisów istniejących pod tym względem w Cesarstwie.

W nowéj taryffie ilość wynagrodzenia za pomieszczenie wskazana jest w jednéj ogólnéj cyfrze dla każdego zarządu wojskowego i w skutek tego postanowiono, że rozdział pomiędzy oddzielne zakłady wchodzące w skład jednego zarządu, téj części ogólnéj summy, o którą ilość wynagrodzenia oznaczona nową taryffą dla całego zarządu, przewyższa dawniéj istniejącą, winien być dopełniany przez rząd gubernialny stosunkowo do procentu podwyżki wynagrodzenia dla każdego zarządu.

Jednocześnie z wprowadzeniem powyższych przepisów w wykonanie, pociągnięci zostaną do opłaty składki kwaterunkowéj właściciele gruntów mających mniéj od 60 morgów rozległości, opłacający z takowych podatek gruntowy dworski. Pobór téj składki odbywać się ma na tychże zasadach, na jakich pobiera się składka kwaterunkowa od właścicieli ziemskich, których własność gruntowa przenosi 60 morgów rozległości.

Nadto w celu powiększenia funduszu kwaterunkowego pobieraną będzie opłata w stosunku 15% od patentów tabacznych, z wyjątkiem patentów na utrzymywanie fabryk tabacznych i składów hurtowych.

Wreszcie zawiadywanie funduszem kwaterunkowym w Królestwie Polskiém i ustanowienie normy corocznéj składki, włożono na ministra finansów z przeniesieniem summ kwaterunkowych z etatu funduszów, specyalnych ministeryum spraw wewnętrznych, do etatu takichże funduszów ministeryum finansów. Podług dołączonéj do powyższych przepisów tabelli, miasta Królestwa Polskiego podzielane są na pięć rzędów, szósty rząd stanowią osady i wsie. Do pierwszego rzędu należy Warszawa, do drugiego miasta gubernialne, tudzież miasta mające 10 tysięcy i więcéj mieszkańców, do trzeciego rzędu miasta powiatowe, oraz miasta mające sześć tysięcy i więcéj (do 10 tysięcy) mieszkańców, i nakoniec do czwartego rzędu wszystkie inne miasta.

Roczne wynagrodzenie za kwaterunek oficerów i żołnierzy, oraz urzędników klassowych ministeryum wojny, jest następujące:

	W miejscowościach: I. rzędu	II. rzędu	III. rzędu	IV. rzędu	we wsiach i osadach.
Pełny generał	1500	900	750	562	281
Generał-lejtnant	1125	680	500	375	188
Generał-major	900	600	375	300	150
Sztabs-oficerowie dowodzący pułkami, oddzielnemi batalionami i szwadronami, bateryami, obozami i w ogóle osoby używające praw dowódców pułków	600	375	300	262	131
Inni sztabs-oficerowie	375	225	187	150	75
Ober-oficerowie dowodzący rotami, szwadronami i innemi oddziałami na prawach dowódcy-roty, oraz starsi ober oficerowie w bateryach (dywizyonierzy)	240	150	131	112	56
Inni ober-oficerowie	168	112	93	75	38
Wojskowi niższych stopni	14,5	5	4	3	2

Uwagi. I. Wskazane w powyższéj tabelli cyfry, obejmują samo tylko wynagrodzenie za kwatery bez opału, oświetlenia i słomy, które będą wydawane w naturze na zasadzie ustawy z d. 9 września 1866 roku o zaopatrywaniu wojsk, osób wojskowych, zarządów i zakładów wojskowych w Królestwie Polskiém, w opał, oświetlenie i słomę. 2. Sztab i ober-oficerom, nie dowodzącym oddzielnemi wojskami i nie korzystającym z praw dowódców pułków lub rot, lecz mającym prawo pobierać obecnie wyższe wynagrodzenie, takowe zatrzymane im być mają tylko osobiście, do podwyższenia w stopniu lub wyjściu ze służby.

Tabelli wynagrodzeń za lokale i pomieszczenia dla sztabów, zarządów i innych zakładów wojskowych z powodu jéj obszerności, nie zamieszczamy tutaj w całości, wyjmując z niéj niektóre tylko pozycye, bliżéj mieszkańców m. Płocka obchodzić mogące, a mianowicie: Wynagrodzenie roczne w Płocku za lokal dla zarządu naczelnika wojennego powiatowego 200 rb., na kancellaryą zarządu gubernialnego żandarmeryi 180 rb., na kancellaryą dla zarządu żandarmeryi powiatowéj 120 rb., na kancellaryą nadzorcy magazynu prowiantowego 23 rb., dla sztabu dywizyi piechoty 740 rb., dla pułku piechoty bez lazaretu 2883 rb., z lazaretem 3883 rb., batalion rezerwowy bez lazaretu 1498 rb., z lazaretem 1748 rb., za jednego konia 5 rb. 40 kop.

Przytém nadmienia się, że wynagrodzenie za lokal dla zarządu naczelnika wojskowego powiatowego, ma być wypłacone tylko wtedy, gdy ten sztabs-oficer nie jest jednocześnie naczelnikiem miejscowych oddziałów wojsk. *(Korrespondent Płocki.)*

Zarybienie wód górnéj Wisły łososiem w 1886 r.

(z Gazety Lwowskiéj).

---

a) W źródłowiskach Wisły na Szlązku rozpuściła rybiarnia arcyksięcia Albrechta w Wisłach, zostająca pod zarządem p. Karbascha, w dniu 1-m maja 60,000 łosiąt, mianowicie 20.000 wychowanych z ikry, którą sama uzyskała z łososi w Wiśle na Szlązku zeszłéj jesieni ułowionych, zaś 40,000 z ikry łososia dunajcowego, któréj 40.400 Wydział krajowy we Lwowie od Doruli w Poroninie za 80 zł. dla téj rybiarni kupił.

b) Biały Dunajec w Poroninie zarybiono 13-go marca 25,000 narybku łososia dunajcowego, który Wydział krajowy od Doruli za 75 zł. kupił, w skutek jego petycyi do Sejmu wniesionéj. Narybek ten miał być rozpuszczony w granicznym Dunajcu przy współudziale delegowanych polskich, węgierskich i niemieckich, ale go Dorula tam nie odstawił.

c) Poprad pod Kezmarkiem zarybiło węgierskie Towarzystwo rybackie w dniu 26-m maja 120 000 łososiąt, które wychowało w swéj rybiarni w Tatrabàzà. Z tego 40,000 łososiąt otrzymano z ikry, którą samo uzyskało z łososi popradowych, zeszłéj jesieni pod Kezmarkiem ułowionych, zaś 80,000 łososiąt pochodziło z ikry łososia dunajcowego, któréj 98.000 niemieckie Towarzystwo rybackie od Doruli za kwotę 200 zł. kupiło i dla Popradu przeznaczyło.

d) Tanew (dopływ Sanu) została w dniu 16-m marca zarybioną 8000 łososiąt wychowanych w rybiarni p. baronowéj Wattmann w Rudzie Różanieckiéj pod Cieszanowem. Na to było 10.000 ikry łososia dunajcowego, za którą wydział krajowy Doruli 20 zł. zapłacił.

Razem więc rozpuszczono na wiosnę 1886 r. w wodach górnéj Wisły 213,000 narybku łososia wiślanego. Dzieła tego w interesie publicznym znowu dokonały wspólnie Szlązk, Galicya, Węgry i Prussy, pomne zasady na wiecu rybackim w Dreźnie 1883 r. przyjętéj, że każde dorzecze należy zarybiać jego własnym łososiem, a nie obcym, któryby się musiał dopiero zastosowywać do nowéj wody.

Hołdując tejże zasadzie, przez dr. Nowickiego na wspomnianym wiecu podniesionéj, niemieckie Towarzystwo rybackie zakupiło także dla dolnéj Wisły 202,000 ikry łososia dunajcowego od Doruli za 416 zł. Doliczywszy narybek z téj ikry do rozpuszczonego w górnéj Wiśle, otrzymuje się poważną ilość przeszło 400.000 łososiąt wiślanych, którémi w 1886 roku dorzecze Wisły zarybiono.

Lwią część ikry, bo 300,000 za cenę 616 zł., zakupiło i tym razem niemieckie Towarzystwo rybackie. Wydział krajowy nabył 50,000 ikry za 100 zł. i 25 000 łososiąt za 75 zł., razem za 175 zł., a Szlązk i Węgry dostarczyły 60,000 łososiąt wartości 180 zł., licząc tysiąc tylko po 3 zł.

Na wiosnę 1885 r. rozpuszczono w dorzeczu Wisły 382,000 łososiąt, z tego jednak tylko 80.360 dunajcowych, gdyż na więcéj Dorula nie mógł dostarczyć ikry z tego powodu, że na górnym Dunajcu wbrew ustawie rybackiéj wyławiano łososie na ogródki czyli laski. Z tejże przyczyny nie można było zużytkować kwoty 800 zł., któréj arcyksiążę Albrecht i niemieckie Towarzystwo rybackie udzielili byli na zakupno ikry łososia dunajcowego, lecz musiano dla Wiseł kupić 100,000 ikry łososia reńskiego za 400 zł., na czém rybacy naszego Podhala stracili.

Na okres wylęgowy 1886/7 r. zamówił Wydział krajowy u Doruli 50 000 łososi dunajcowych za 150 zł., zaś niemieckie Towarzystwo rybackie postanowiło od niego kupić 500,000 ikry łososia dunajcowego za kwotę 1000 zł. pod warunkiem, raz, że wszystka ikra zostanie zapłodnioną mleczkiem łososia, a nie pstrąga, powtóre, że tyle ikry będzie można umieścić w obszarze górnéj Wisły na Szlązku, w Galicyi i na Węgrzech w rybiarniach, dających rękojmię, że ikrę wychowują i łososięta rozpuszczą. Według oświadczeń dotąd otrzymanych, przyjmie rybiarnia arcyksięcia Albrechta w Wisłach 50 000 ikry dla źródłowisk Wisły, hr. Branickiego w Suchy 80,000 dla Skawy, Doruli w Poroninie 50 000 i Guta tamże 50,000 dla Dunajca, węgierska w Tatrabàzà 100.000 dla Popradu, p. baronowéj Wattmann w Rudzie Różanieckiéj 20,000 dla Tamoi; prócz tego mają pójść do Sommersin w Prussiech zachodnich 50.000 dla dolnéj Wisły. Pozostałych 150,000 ikry nie ma gdzie umieścić, być jednak może, że ją jeszcze przyjmą pstrągarnie hr. Potockiego w Dubiu i hr. Branickiego w Suchy, jeżeli tamtejsze domki wylęgowe zostaną tego roku rozszerzone. Nużącéj kontroli nad ikrą, podjęła się hr. Róża Raczyńska, mieszkająca w Zakopanem; proszono o to także proboszcza w Poroninie, ks. Roszka. Jest więc nadzieja, że rybacy Podhala zarobią 1150 zł. za łososie, a wodom wiślanym dostanie się na wiosnę 1887 r. przeszło pół miliona łososiąt, o 100,000 więcéj niż tego roku.

Wyroby i użytek z torfu.

Torf włóknisty, powstały z mchu torfowiec (sphagnum palustre), jeżeli nie jest mocno przegniły, bywa brunatny i dostarcza przez spalenie mało ciepła. Użyteczność jego jest inna. Część jego włóknista, zmieszana w połowie z bawełną, lub wełną świeżą, z 1/4 częścią wełny świeżéj i 1/4 wełny z gałganów wełnianych, jest mieszaniną przędzalną. Powstała przędza nadaje się tak dobrze do tkanin pospolitych, jak do wyrobów pończoszniczych. Nie mogą one być cienkiemi, jedwabistemi, ani bardzo gładkiemi; kolory ich ciemne lub mieszane, brunatny z jaśniejszemi. I trwałości wielkiéj wyroby te nie mają. Ich zaletą jest złe przewodnictwo ciepła czyli powolniejsze rozgrzewanie się i powolniejsze stygnienie niż wyrobów wełnianych, a tém więcéj bawełnianych, oraz nizkie ceny dostępne dla robotników. W Hollandyi nazwano „berozyną" wyroby z mieszaniny włókna torfowego z wełną lub bawełną. Otóż berozyna składająca się z mieszaniny 50 części włókna torfowego, z 40 częściami wełny gałganowéj i 10 częściami wełny, może, jeżeli będzie tania, nadawać się na pościel, kaftaniki i pończochy noszone na gołém ciele w porze zimnéj. Wielka jéj przesiąkalność dla wyziewów i potu, obiecuje przy własnościach przeciwgnilnych włókna torfowego odzież i pościel bardzo właściwą przeciw reumatyzmowi i podobnym chorobom powszednim w naszym kraju. Wyroby te staną się spółzawodnikami wyrobów professora Jaegera, niedostępnych swą ceną dla ludności niezamożnéj. Oszczędność z odzieży berozyzowéj (półwełnianéj) leży w zbyteczności prania jéj tak często jak prać trzeba odzież bawełnianą. Proszkowata część torfu włóknistego jest najlepszym środkiem do odwonniania odchodów ludzkich. Użyteczność tą czyni niewłaściwém używanie proszku torfu włóknistego na ściółkę do kurników, chlewów i dla bydła lub koni. Proszek torfu włóknistego może być lepiéj płacony przy używaniu go w miastach do odwonniania odchodów ludzkich niż przy używaniu go gdziekolwiek do chlewów i stajen Doły wychodkowe, mając być bezwonnemi i w pełni ochędożonemi, przy posypywaniu odchodów proszkiem torfu włóknistego, muszą być umyślnie do tego urządzone. Do dołu powinno powietrze mieć wolny przystęp. Powtóre para wody i kwas węglowy, uchodzące nieustannie z odchodów zaprawionych torfem, powinny mieć odpływ w górę. Powietrze powinno z dołu przypły-

wać nad odchody zaprawione torfem, a powietrze zasycone parą wody i kwasem węglowym z téj massy powinno wązką rurą odpływać w górę. Wówczas wielka część wody odchodów wysycha i powstaje nawóz proszkowaty, zawierający o połowę mniéj wody niż zawierały odchody. Nawóz ten jest zupełnie bezwonny, zawiera cały azot odchodów i prócz wszystkich ich części mineralnych próchnicę. W tym stanie jest on chemicznie bardzo podobny do pół przegniłego obornika. Zarówno jeden jak i drugi zawiera najmniéj 50% wody i nadmiar azotu, a za mało kwasu fosfornego i potażu w stosunku do swojego azotu i w stosunku do ilości kwasu fosfornego i potażu potrzebnego roślinom do bujnego ich wzrostu. Przy użyciu jednego puda powyższego nawozu na jeden pręt kwadratowy roli, czyli 120 centnarów na morg powstaje bujny urodzaj łodyg, liści i kwiatu, ale niedostateczny nasienia. Lepiéj byłoby nawóz tak wiatrem osuszyć, aby zawierał najwyżéj 25% wody i dodać do niego podczas suszenia, na 100 pudów niesuszonego nawozu jeden pud bardzo miałko mielonych koprolitów lub miału węgla kostnego i jeden pud chlorku, albo lepiéj siarczanu potażu. Tym sposobem 40 centnarów nawozu dane na morg sprawiałyby ten sam urodzaj łodyg i liści, a lepszy nasienia, niż sprawia nawiezienie morga 120 centnarami powyższego nawozu. *

ROZMAITOŚCI.

Z okolic Stawiszyna, osady położonéj w pow. Kaliskim. Korrespondent *Kaliszanina* pisze co następuje: W ostatniéj mojéj korrespondencyi narzekałem na kilkotygodniową posuchę, która rolników doprowadzała do desperacyi; nareszcie sklepienia niebios rozwarły się i złotodajna rosa pokrzepiła spragnioną ziemię. Z oziminnych posiewów żyta niewiele z deszczu skorzystały, gdyż ten był nieco spóźnionym, słoma w ogóle nizka, mało jéj będzie; pszenica znacznie się poprawiła, ale za to jare posiewy, mianowicie owies bajecznie piękny i to wszędzie, słomą przewyższa żyto i przytém ziarnisty. Rezultaty będą znakomite, aby tylko katastrofa gradowa nie raczyła nawiedzić naszéj okolicy, jak w roku zeszłym. Okopowe rośliny: kartofle, buraki pięknie się przedstawiają. Owocowe drzewa: śliwki i wiśnie wiele obiecują, gną się bowiem pod ciężarem owoców; jabłek będzie bardzo mało, gruszek prawie nie ma wcale. W tych dniach w kilku miejscowościach rozpoczęto żniwa, a tu jak na złość 10-go lipca, w dzień 7-miu braci śpiących spadł ulewny deszcz. Nowy z tego powodu niepokój, stara bowiem legenda przepowiada 7 tygodni deszczu. W Stawiszynie odbywają się dość liczne jarmarki; oprócz 6 przepisami dozwolonych, odbywa się jeszcze 12 t. zw. wielkich czwartkowych targów, po pierwszym dniu każdego miesiąca. Tak na targi, jak i na jarmarki zgromadzają się bardzo licznie kupujący i sprzedający, lecz są i tacy, którzy kupują bez... pieniędzy. Na jednym z ostatnich wielkich targów byłem świadkiem doraźnego sądu. Mężczyzna i kobieta (Żydzi), porządnie przyodziani, upatrzywszy chłopka, który sprzedał konia, chcieli dobrać się do jego pieniędzy i kiedy złodziej widocznie niezgrabnie sięgnął do kieszeni, przytrzymany został. W jednéj chwili zgromadziło się około 100 chłopów, którzy prowadząc złodziejów przez cały rynek, okładali ich kijami. Żydzi obecni téj egzekucyi, pomimo religijnéj swéj solidarności, podburzali jeszcze chłopów, aby bili rzezimieszków, swych współwyznawców. Kiedy mowa o Stawiszynie, zaznaczyć można tak ważny fakt, jak przebrukowanie głównéj ulicy, łączącéj szossę prowadzącą od Zbierska ku Kaliszowi. Rozpoczęto roboty, lecz dosyć niedbale, gdyż na wązkiéj ulicy bruk stary wyłamano, a kupy kamieni nieporządnie porozrzucane, utrudniają jazdę, a co gorsza, grożą wypadkiem wśród nocy; wypadałoby zatém albo zamknąć ulicę aż do ukończenia robót, lub też kamienie porządnie ułożyć, tém więcéj, że na téj ulicy jest poczta, gdzie karety pocztowe cztery razy dziennie kursują. Nietylko Ameryka ma w głębi ziemi złoto, i u nas coś podobnego się znajduje. Strażnik w Stawiszynie dopatrzył mieszkańca wsi Każale sprzedającego jakiś przedmiot złoty, wagi przeszło 4 łuty; właściciel objaśnił, że przedmiot ten znalazł w swym gruncie, lecz czy ma takich więcéj, przyznać się nie chciał. Podobno drugi kolonista z tejże wsi miał znaleźć coś podobnego, także w ziemi, lecz będąc kiedyś pijanym, w karczmie go zgubił. Okaz złoty ma mieć wartości 60 rub.; złożono go w urzędzie wójta gminy Stawiszyn, gdzie dalsze dochodzenie się prowadzi. W okolicy naszéj z jednéj strony przemysł się wzmaga, sprzedają bory, gorzelnie budują, prowadzą plantacyą kartofli na wielką skalę, z drugiéj zaś strony, główny przemysł naszych kolonistów, uprawa chmielu upada; przyzwyczaili się brać po 50 i 30 kop. za funt chmielu, a w roku zeszłym płacono ledwie po 12 i 10 kop., i do tego jeszcze zbytu nie było. Z tego powodu poddasza mieszkań zawalone są chmielem, dalszéj uprawy którego zapewne zaniechają, jest bowiem ona zbyt kosztowna i dużo pracy wymaga. *G.*

Skutki zatrutéj wody. Na folwarku Chachuła pod Łodzią znajduje się szesnastomorgowy staw, którego woda przed kilku laty zatrutą została farbami odpływającemi z niektórych fabryk, o co toczy się dotąd od 1876 roku nierozstrzygnięty ostatecznie proces. Tymczasem jak donosi *Dziennik Łódzki* fabryki wciąż spuszczają swe zafarbowane zlewy do pomienionego stawu, tak, iż wody jego przybrały kolor zbliżony do atramentu. Dziś żadna istota żyjąca, nie mówiąc już o rybach, nie może istnieć w téj wodzie, żadna roślina nie rośnie nad brzegiem, a woń siarkowodoru powstającego od rozkładu organicznych substancyj, rozchodzi się na kilka wiorst do koła. W domu właściciela Chachuły p. Fijałkowskiego wszelkie metalowe rzeczy czernieją, nawet biała niegdyś polewa na kaflach od pieca przybrała kolor brunatny, a w końcu zaczęła opadać. Srebra stołowe trzeba chować do piwnicy, gdyż zostawione na kilka godzin w mieszkaniu, pokrywają się czarną powłoką. Wiele już zwierząt domowych padło od téj wody, ale nigdy jeszcze szkodliwe jéj skutki nie były tak widoczne jak w tym roku. Z siedmiu krów cielnych ani jedna nie donosiła, lecz u wszystkich nastąpiło wcześniejsze lub późniejsze poronienie. Obecnie zatrute wyziewy z téj wody spowodowały epidemiczne, jeśli tak można się wyrazić, zapalenia oczu jednocześnie u 7 osób. Zapalenie oczu jest tu rzeczą zwykłą nad tą wodą i nietylko na Chachule, ale na całéj przestrzeni, dokąd sięga ta zatruta woda. W tym jednak roku zapalenia te są częstsze i gwałtowniejsze.

Nadzwyczajny likier. Podczas największych upałów, bo przed tygodniem zaledwie doniosły dzienniki, że pewien włoski lekarz, nazwiskiem Giovanni Succi, wynalazł likier roślinny, mający zastąpić w zupełności pożywienie. O tym nowym cudotwórcy donoszą z Rzymu co następuje: Prawie cała prassa rzymska poważnie traktuje jego kuracyę głodową. Wszyscy lekarze zamieszkali w Forli, zapewniają jednomyślnie, że wynalazek jego nie jest blagą, lecz zjawiskiem nadzwyczajnem, zasługującém na poważne zbadanie. Succi twierdzi, że tajemnica jego, czyli raczéj jego cudowny likier afrykański zrobi przewrót w fizyologii i patologii. Chwilowo Succi odbywa próbę kuracyi, która ma potrwać dni 50. „Tribuna" zapewnia, że komitet centralny złożony z licznych lekarzy, nie wypuszcza go ani na chwilę z pod obserwacyi. Lekarz Cardini, który go codziennie rano bada, twierdzi, a brzmi to dość śmiesznie, że siła jego muskułów wzrasta, pomimo kuracyi głodowéj. Taką samą opinię wydali lekarze sztabowi Basati i Fuga. Succi oświadczył tym ostatnim, że zażyje 400 kropli laudanum, aby dowieść, że skutkiem swego eliksiru jest zabezpieczonym od otrucia. Próby téj dokonał kilkakrotnie w Kairze, przyczém żołądek jego nie uległ żadnemu cierpieniu. Chce on zażyć nawet arszeniku. Na dowód, że dokonał téj próby, okazał świadectwo lekarza konsulatu włoskiego w Kairze. Lekarze nie chcieli się jednak zgodzić na wykonanie tego zbyt ryzykownego projektu. Zasługuje jeszcze na zaznaczenie, że Succi wypija kilka szklanek wody dziennie, o czém pierwotne sprawozdania nie wspomniał. Eliksir jego zatém skuteczny tylko przeciw głodowi Cudotwórca jest zdecydowany dokonać próby głodowéj kuracyi także w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie. Wkrótce zatém przekonać się będzie można, czy cały opis owéj kuracyi nie jest mistyfikacyą á la Tanner, opinii bowiem lekarzy włoskich nie zawsze dowierzać można.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 27 lipca r. b.), całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica zniżkowo				
wyborowa	102	107	6 20	6.50
średnia	92	100	5.55	6.05
ordynarna	83	87	5.05	5.30
Żyto zniżkowo				
nowe	70	79	4.07½	4 60
stare	67	75	3.90	4 35
Owies zniżkowo				
wyborowy	97	100	3.45	3.55
średni	88	95	3.12½	3.37½
ordynarny	82	86	2.92½	3 05
Gryka silnie	85	95	4.30	4.80
Kasza jaglana słabo	140	150		

Przewidywania nasze spełniły się w zupełności, gdyż zniżka w ubiegłym tygodniu znaczne rozmiary przybierać poczęła. Składały się na nią w części obfite dowozy, tak nowego, jak również starego ziarna, tudzież piękny stan pogody (u nas dziś 27° Réaumura), sprzyjający kończeniu zbiorów żyta i rozpoczętym żniwom pszenicy, owsa, oraz jęczmienia; głównie zaś do osłabnięcia cen przyczynia się brak wszelkiego eksportu, w skutek systematycznego obniżania się cen za granicą, w widokach ładnych zbiorów, tudzież dużych zapasów starego ziarna, nagromadzonego na wszystkich znaczniejszych europejskich rynkach.

Dostawiane na nasz targ nowe żyto, odznacza się dotychczas w większéj części ładném, suchém i ważkiém ziarnem.

Na ten tydzień zapowiedziane już są dowozy nowego owsa i jęczmienia. Dowóz owsa z Cesarstwa powiększa się znowu, takowy jednak wciąż chętnie jest nabywany, na krajowy towar panuje mniéj znaczny popyt.

Przyszły tydzień nie zdaje się zapowiadać poprawy, lecz przeciwnie prędzéj dalsze, stopniowe spadanie cen.

E. Wojewódzki et Comp., **ulica Marszałkowska Nr. 116.**

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 26 lipca 1886 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy z małemi wyjątkami powietrze pogodne i ciepłe.

Żniwo wszędzie w pełnym biegu przy sprzyjającéj pogodzie, wiadomości o rezultacie bardzo są sprzeczne, tak, że nic stanowczego nie można dziś jeszcze powiedzieć.

W Nowym-Yorku targi były słabe, ceny zniżkowe a ostatnie notowanie o 1¼ centa jest niższe niż przed tygodniem. Eksport trochę się zwiększył, a mimo to i zapasy kontrolowane podniosły się, i to o przeszło pół miliona buszli.

W Anglii skutkiem większego zapotrzebowania były targi z początkiem tygodnia mocne a ceny wyższe, pod koniec znowu chęć do kupna się zmniejszyła i ceny powróciły do stanu pierwotnego.

We Francyi pomyślne dla żniwa powietrze i widoki dobre go plonu niekorzystnie na usposobienie targów oddziałały, ceny pszenicy nie uległy wprawdzie zmianie, mąkę natomiast znacznie niżéj notowano.

W Belgii i Hollandyi nie mogły się ceny przeszłotygodniowe utrzymać, a że sprzedający przy żądaniach swych obstawali, interes szedł bardzo ospale.

Na targu naszym ceny pozostały bez zmiany, dowozy starego zboża ustały prawie zupełnie, a świeże w małéj ilości w ostatnich dniach dopiero się pokazało. Rzepik obniżył się w cenie o 3 marki na tonnie.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	115—133	fun.	120—135	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	142—146	„
krajowa „	126—131	„	144—148	„
krajowa jasna	120—126	„	144—148	„
krajowa wybor.	128—133	„	150—152	„
Żyto transito	115—128	„	75— 90	„
krajowe	115—122	„	115—116	„
	122—125	„	116—118	„
Jęczmień rossyjski			85—110	„
„ krajowy			105—126	„
Owies rossyjski			100—110	„
„ krajowy			120—130	„
Groch na paszę			116—120	„
„ kuchenny			125—135	„
„ Victoria			125—145	„
Rzepak tranzyto			160—170	„
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			175—182	„
Rzepik świeży suchy			170—180	„
Łubin niebieski			75— 90	„
„ żółty			85—100	„
Wyka czarna			115—120	„
Kuch rzepakowy			4,20—4,80	„
Kuch lniany			6,00—6,60	„
Otręby pszenne			3,20—3,40	„
Otręby żytnie			3,80—4,00	„
Koniczyna czerwona za centnar			15—35	„
„ biała	„		20—40	„
Tymotka	„		15—20	„

W Hamburgu ceny okowity były bez zmiany. Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	19	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	23	przy kursie 200.
w beczk. kontrak. loco	24		45	
na lipiec	24		45	
na lipiec-sierpień	24		45	
na sierpień-wrzesień	24½		47	
na wrzesień-październik	25½		51	
na październik-listopad	26		54	
na listopad-grudzień	26		54	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	197,85	Mrk.
Pszenica lipiec-sierpień	148,50	„
wrzesień-październik	148,75	„
New-York	85,00	„
Żyto loco	127,00	„
lipiec-sierpień	124,70	„
wrzesień-październik	125,50	„
październik-listopad	126,00	„
Olej rzepakowy lipiec-sierpień	41,70	„
wrzesień-październik	41,60	„
Okowita loco	37,20	„
lipiec-sierpień	36,90	„
sierpień-wrzesień	36,90	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 17 (29) Iюля 1886.